

Andrzej Sieradski, *Poznańskie derywaty nazwiskowe w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, 197 s.

Przedmiotem książki Andrzeja Sieradzkiego jest analiza nazwisk poznańskich z XVI–XVIII w., które powstały jako derywaty na płaszczyźnie nazwiskowej (zob. niżej). Autor tak zwięźle i precyzyjnie sformułował cele monografii, że pozostaje tylko oddać mu głos:

Badania derywatów prowadzone są na dwóch poziomach: systemowym i tekstowym. Ogląd derywatów na poziomie systemowym ma prowadzić do :

1. wyodrębnienia, w miarę możliwości, formacji derywowanych ze struktur semantycznych oraz tworzonych poprzez słowotwórcze przekształcenie funkcjonujących już nazwisk,
2. wskazania występujących w danej grupie derywatów modeli słowotwórczych oraz określenie ich aktywności w procesie derywowania nazwisk,
3. ustalenia granicy czasowej, do której stanowiące podstawę derywacji struktury semantyczne (lokalizująca i patronimiczna) mogły być wyrażane przez nazwisko derywowane.

Analizy derywatów w tekście mają ujawnić:

1. możliwe wybory poszczególnych modeli w procesie tworzenia nazwisk koreferencyjnych (odnoszących się do tej samej osoby) w określonych sytuacjach komunikacyjnych,
2. sposób funkcjonowania modeli słowotwórczych w pojedynczych nazwiskach oraz w derywatach wchodzących w różnego typu relacje [...],
3. określenie zakresu i przyczyn powstawania nazwisk koreferencyjnych.

Tak założone cele badawcze powinny prowadzić nie tylko do opisu materiału słowotwórczego, ale także dać wgląd w procesy, które prowadziły do określonego stanu derywatów nazwiskowych (s. 8–9).

Pragnę stwierdzić *expressis verbis*, że w mojej ocenie Autor osiągnął wszystkie zamierzone cele badawcze. Powstała praca sumienna na płaszczyźnie źródłowo-materiałowej oraz wnikliwa i odkrywcza na płaszczyźnie interpretacji i wyników badawczych. O jej wartości stanowią, moim zdaniem, przede wszystkim następujące aspekty i elementy:

1. Nowatorstwo teoretyczno-metodologiczne. W dotychczasowych badaniach antroponomastycznych derywat nazwiskowy ujmowany jest statycznie, jako element zbioru, który w całości jest wynikiem ogółu procesów derywacyjnych (przebiegających na różnych płaszczyznach). Jednakowo są więc traktowane: nazwiska, których forma ukształtowała się na płaszczyźnie apelatywnej, a nazwiskami stały się w wyniku procesu onimizacji, nazwiska, które przeszły do klasy nazwisk z klasy przezwisk bądź z klasy imion, wreszcie nazwiska powstałe jako derywaty już na płaszczyźnie nazwiskowej. Takie ujęcie właściwe jest zarówno regionalnym i ogólnopolskim monografiom antroponomastycznym, jak i leksykografii onomastycznej. Tymczasem Autor w swojej książce zamiast ujęcia statycznego proponuje ujęcie dynamiczne, czyniąc przedmiotem obserwacji „[...] nie gotowy derywat, lecz proces jego tworzenia. Innymi słowy, ujmuję każdy z derywatów *in statu nascendi*. Taka postawa badawcza wymaga wskazania dwóch elementów: podstawy derywacji, którą, jak to staram się udowodnić w pracy, może stanowić bądź odpowiednia struktura semantyczna, bądź, w przypadku przekształceń formalnych, nazwisko obecne w antroponomastykonie danego regionu [...]. Istotne staje się także ustalenie płaszczyzny, na której poszczególne procesy derywowania nazwisk zachodzą” (s. 7). Proponowany przez Autora tryb postępowania badawczego nie jest

drogą „łatwą ani małą”. Wymaga uwzględnienia nie tylko poziomu systemowego, ale i poziomu tekstowego (np. by wykazać, że dany derywat nazwiskowy wyraża jeszcze żywą relację semantyczną (lokatywną lub patronimiczną), trzeba odwołać się do kontekstów syntaktycznych, w których ta relacja została wyrażona przez dwa równoległe wykładniki: derywat i wyrażenie syntaktyczne. Wymaga także pewnych arbitralnych rozstrzygnięć badawczych (o czym niżej). W moim przekonaniu dopiero taki tryb postępowania badawczego zapewnia prawdziwy obraz narodzin nazwiska. Toteż nie mam wątpliwości, że książka A. Sieradzkiego stanowi przełom w badaniach historyczno-antropomastycznych, których przedmiotem jest doniosły w planie językowym i społecznym proces kształtowania się polskich nazwisk.

2. Solidna podstawa źródłowo-materiałowa. Składa się na nią materiał nazwiskowy wyekscerpowany z opublikowanego już pierwszego tomu (obejmującego litery A–F) „Słownika nazwisk mieszkańców Poznania XVI–XVIII wieku” (red. I. Sarnowska-Giefing, Poznań 2011; Autor wynotował derywaty nazwiskowe zarówno z części podstawowej, jak i z „Aneksu”), z nieopublikowanych jeszcze haseł słownikowych na litery S, T, U i Z pióra Autora pracy, z trzech rozpraw doktorskich napisanych pod kierunkiem prof. I. Sarnowskiej-Giefing: „Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie «Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego» (1575–1793) Kingi Banderowicz (Poznań 2013) oraz dwu jeszcze nieopublikowanych: „Nazwiska mieszkańców Poznania od XVI do XVIII wieku w świetle ksiąg metrykalnych kolegiaty św. Marii Magdaleny. Studium onomastyczno-socjologiczne” Anny Kulupy i „Nazwiska mieszkańców Poznania w świetle ksiąg metrykalnych parafii św. Wojciecha” Anety Kołodziejczyk-Trawińskiej, a także z poznańskich ksiąg złoźyńców („Libri maleficorum”) i ksiąg testamentów (materiał wyekscerpowany w ramach grantu kierowanego przez prof. I. Sarnowską-Giefing). Za podstawę szczegółowych analiz posłużyła imponująca liczba 3465 nazwisk. Jest to podstawa źródłowo-materiałowa zapewniająca pełną zasadność i wiarygodność formułowanych tez i wniosków.

3. Postawa badawcza Autora (cechująca się sumiennością i skrupulatnością na każdym etapie postępowania badawczego) oraz jego doświadczenie w zakresie onomastyki (A. Sieradzki ma w tej dziedzinie duży i powszechnie ceniony dorobek naukowy).

4. Wreszcie, jako skutek wyliczonych wyżej walorów, doniosłe i interesujące wyniki naukowe. Jest ich bardzo wiele, zwłaszcza szczegółowych, i każdy onomasta czy historyk kultury znajdzie wśród nich takie, które go zainteresują. Jedynie tytułem przykładu wskażę tu na kilka ogólniejszych. Należy do nich wniosek o szybkim wzroście liczby derywatów nazwiskowych (w rozumieniu Autora) w całym badanym okresie (w XVI w. niemotywowanych (w rozumieniu Autora) nazwisk było 54%, w XVII w. — już tylko 21%, a w XVIII w. — zaledwie 11,5%). A. Sieradzki zasadnie więc konkluduje:

Jak można wnioskować z tego zestawienia, coraz mniejsze znaczenie dla procesów nazwiskotwórczych miała derywacja semantyczna, dominująca w średniowieczu i w I połowie XVI wieku, zwiększyła natomiast swój udział w tworzeniu nazwisk derywacja morfologiczna (s. 16).

Autor rozprawy wykazał, że od XVI do XVIII w. bardzo wydatnie spadła liczba derywatów nazwiskowych z sufiksami z podstawowym *-k-* i przekonująco objaśnił to zjawisko. Jednocześnie wyjaśnił (bo to skutek tych samych przyczyn) nagły wzrost liczby derywatów z formantami *-owicz*, *-ewicz* (w XVII w.) i z formantami *-ski*, *-owski*, *-ewski* (w XVIII stuleciu).

Jedyna dyskusyjna kwestia dotyczy trudnego i kontrowersyjnego problemu zakresu dopuszczalności arbitralnych rozstrzygnięć badawczych. Oczywiście, nieraz niepodobna ich uniknąć. Niektóre są zresztą szeroko (jeśli zgoła nie powszechnie) przyjmowane — nie wywołuje więc żadnych zastrzeżeń arbitralna zasada (w odniesieniu do derywatów nazwiskowych na *-ski*), którą Autor tak formułuje: „Za prymarną uznaję zawsze motywację przez nazwę miejscową. Wszystkie derywaty,

którym taką motywację można przypisać, zaliczam do zbioru nazw odmiejscowych” (s. 38). Nie wszystkie rozstrzygnięcia arbitralne są jednak równie przekonujące. Można się zgodzić z Autorem, że derywaty wielomotywacyjne „[...] niewiele mówią o procesie słowotwórczym” (s. 11), lecz niektóre kryteria służące wyeliminowaniu wielości motywacji mogą budzić wątpliwości. Rozumiem jednak ich niezbędność w całości koncepcji.

Książka napisana jest sprawną i poprawną polszczyzną w odmianie naukowej.

Polecić ją można nie tylko wszystkim onomastom (w szczególności — jako lekturę obowiązkową — antroponomastom), lecz także historykom kultury polskiej i diachronicznie zorientowanym socjologom.

*Bogdan Walczak*

Jaromír Krško, Úvod do toponomastyky, Vydavateľstvo Univerzity Mateja Bela v Banskej Bystrici, Filozofická fakulta, Banská Bystrica 2014, 175 s.

Prezentowany „Wstęp do toponomastyki” autorstwa znanego słowackiego badacza Jaromira Krški, częstego gościa na polskich konferencjach onomastycznych, pomyślany został jako podręcznik akademicki i temu celowi podporządkowano rozważania oraz układ opracowania. Recenzentami naukowymi książki byli: Mária Imrichová, Jaroslav David i Juraj Hladký. To 175-stronicowe opracowanie zawiera wstęp, 14 rozdziałów, zakończenie, bogatą literaturę przedmiotu (s. 132–146), obejmującą głównie pozycje słowackie i czeskie, nieliczne polskie, pojedyncze niemieckie i rosyjskie, indeks nazwisk (s. 147) i użytych terminów (148–149), a także załączniki w postaci skanów szkiców mapek, rękopiśmiennych spisów toponimów zbieranych w terenie, wyimków z różnego typu map (stanowiących uzupełnienie rozważań z zakresu zbierania materiału nazewniczego) i okładek monografii hydronimicznych opracowanych w ramach serii „Hydronymia Slovaciae”.

Podręcznik prezentuje podstawowe problemy współczesnej toponomastyki słowackiej i daje przegląd zagadnień tej gałęzi onomastyki. Kolejne rozdziały poświęcone urbanonimii, toponimii i hydronimii pozwalają się zorientować w problematyce badań toponomastycznych i mają stanowić zachętę dla studentów do podejmowania ciekawych i aktualnych tematów z zakresu toponomastyki w ramach prac seminaryjnych, licencjackich i magisterskich („Predhovor”, s. 5–6).

Autor rozpoczyna swoje rozważania od przedstawienia miejsca toponomastyki wśród innych gałęzi onomastyki, a także w obrębie nauk humanistycznych i społecznych. Definiuje onomastykę jako autonomiczną dyscyplinę zajmującą się opisem kreacji i budowy (struktury) znaku onimicznego oraz funkcjonowaniem systemu onimicznego, badającą kompleksowo nazwę własną (od strony językowej i pozajęzykowej). Nauka ta ma bliski związek z lingwistyką (z której się wyodrębniła), zwłaszcza z takimi dyscyplinami językoznawczymi, jak: leksykologia, dialektologia, językoznawstwo historyczne, stylistyka, a jej cele naukowe i zasady metodologiczne ściśle korespondują z geografią, historią, socjologią, etnografią, archeologią, psychologią, semiotyką. Autor przywołuje poglądy teoretyczne wybitnych onomastów: R. Šramka, V. Blanára, M. Majtana, odnoszące się do faz nazywania i modeli onimicznych („Miesto toponomastyky v rámci onomastyky”, s. 7–13). Kolejną część pracy dotyczy kształtowania się terminologii onomastycznej. J. Krško wskazuje na brak stabilności i ostrości terminów, na schematach przedstawia różnice w definiowaniu i hierarchizacji pojęć dotyczących toponimii w pracach onomastów słowackich i czeskich: J. Svobody, V. Šmilauera, M. Majtána, L. Olivovej-Nezbedovej oraz prezentuje definicje kilkudziesięciu terminów z zakresu teorii onomastyki, nazwotwórstwa, typów onimów, leksykografii onomastycznej („Základná terminologická sústava toponomastyky”, s. 14–27). W części zatytułowanej „Mikroštruktúrne vzt’ahy